

Kurier szczęciński

Nr 6 (6659)

Rok założenia 1945

Cena 50 gr

NIEDZIELA, 9

STYCZNIA
1966 R.

Wyd. A B



Z udziałem posła A. Walaszka

VII Konferencja wyborcza ZMS w Stoczni

WCZORAJ w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego odbyła się VII Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZMS. W obradach brali m. in. udział I sekretarz KW PZPR poseł Antoni WALASZEK, sekretarz ZG ZMS Henryk KANIŃSKI, dyrektor Stoczni, członek Egzekutywy KW PZPR Stanisław FORTUŃSKI, sekretarz KM PZPR Eugeniusz PATAŁAN, przewodniczący ZW ZMS Arkadiusz MUSZYŃSKI, przedstawiciele Komitetu Zakładowego PZPR, władz miejskich ZMS oraz dyrekcji szkół: ZSBO i TBO. W konferencji uczestniczyło 79 delegatów reprezentujących ponad tysiącną organizację młodzieży stoczniowej. Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów i Technikum Budowy Okrętów.

REFERAT sprawozdawczy wygłosił przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS Waldemar ZUROWSKI. W ciągu dwóch lat stoczniowa organizacja ZMS wzrosła z 670 człon-

Na zdjęciu od prawej:
A. Walaszek, H. Kaniński
i St. Fortuński.

Fot. St. Cieślak

(Dokończenie na str. 2)

Nowy rząd francuski

Głęboka reforma ministerialna

PARYŻ PAP. W sobotę generał DE GAULLE przyjął designowanego ponownie premiera POMPIDOU, który przedstawił mu do zatwierdzenia listę przyszłych członków rządu. Zgodnie z konstytucją prezydent republiki mianuje ministrów na wniosek premiera.

PREMIEREM ponownie został POMPIDOU. Stanowiska swe zachowali ministrowie spraw zagranicznych — COUVE DE MURVILLE, spraw wewnętrznych — Roger FREY, sił zbrojnych — Pierre MESSMER, ministrowie stanu: do spraw kulturalnych — Andre MALRAUX i do spraw administracji — Louis JOXE. 9 ministrów ustępującego rządu nie weszło w skład nowej ekipy. Wśród nich najbardziej zwraca uwagę ustąpienie ministra finansów i gospodarki — Valere GISCARD D'ESTAINGA, który odmówił przyjęcia innego stanowiska w rządzie. Tekę ministra finansów i gospodarki objął b. premier Francji, Michel DEBRE. W skład nowego rządu wchodzi łącznie 17 ministrów (zamiast 19) i 10 sekretarzy stanu (w dawnym było ich 6).

Jeśli chodzi o zmiany strukturalne, najważniejszą z nich jest utworzenie superministerstwa finansów, gospodarki i spraw społecznych, które objął Michel DEBRE, i któremu pod-

lega nie mniej niż 8 ministrów i sekretarzy stanu. Uprawnień tych nie miał poprzedni minister gospodarki i finansów Giscard d'Estaing.

Jest więc istotnie nowy rząd pisze paryski korespondent PAP, red. Z. Klimas — i zarazem dość głęboka reforma ministerialna.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną nowego rządu — zdaniem komentatorów — nie ulegnie ona zmianie. Sami komentatorzy zwracają jednak uwagę, że nominacja Edgara Faure na stanowisko ministra rolnictwa ma pewne znaczenie w dziedzinie polityki zagranicznej a mianowicie dla spraw „europejskich”. Komentatorzy prasowi przypuszczają, że jeśli Faure podjął się obrony zadań francuskich na forum Wspólnego Rynku, można z tego wywnioskować, że uważa on rozwiązanie obecnego kryzysu w EWG za możliwe.

W dziedzinie polityki wewnętrznej Francji wejście do rządu Debre i objęcie przez niego kluczowego superministerstwa zapowiada — zdaniem paryskich komentatorów — powrót do polityki ekspansji gospodarczej.

Niemal wyłącznie na eksport przeznaczone są lalki wyprodukowane przez wrocławską Spółdzielnię Pracy „Plecionki”. W zależności od za potrzebowania może ona produkować lalki w 250 rodzajach. W ubiegłym roku z „Plecionki” wyjechało za granicę, głównie do USA, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Norwegii, Holandii, Belgii i NRF ponad milion kolorowych lalek.

Na zdjęciu: lalki z „Plecionki”.

CAF - Wołoszczuk



Raport „misji badawczej” USA

Wojna w Wietnamie - beznadziejna i niepopularna

WASZYNGTON PAP. Przywódca większości demokratycznej w senacie USA, Mike MANSFIELD, przyjął na ręce przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych FULBRIGHTA 15-stronicowy raport o wynikach „misji badawczej” przeprowadzonej w 13 krajach Europy i Azji na zlecenie prezydenta JOHNSONA w listopadzie 1965 r. — w celu dokonania na miejscu obserwacji w sprawach dotyczących problemu wietnamskiego.

Senat przyznaje, że czysto militarne rozwiązanie problemu

wietnamskiego jest niemożliwe i że konieczne są jednocześnie reformy społeczne i ekonomiczne.

W końcowych uwagach raportu autorzy wyrażają pogląd, że nie ma bliskich perspektyw szybkiego rozwiązania konfliktu w Wietnamie, niezależnie od tego, czy nadal będzie się dążyć do zwycięstwa militarnego czy też dojdzie do negocjacji.

Autorzy raportu nie wysuwają żadnych konkretnych zaleceń dla administracji, ograniczając się do względnie rzeczowej oceny sytuacji faktycznej i stanowisk poszczególnych krajów. Jednakże niektórzy ich spostrzeżenia, wskazujące na beznadziejność i niepopularność wojny wietnamskiej, zasługują na podkreślenie, zwłaszcza że, jak wynika z nich pośrednio, senatorzy są przeciwni dalszemu rozszerzaniu wojny.

3-letni automobilista

SZTOKHOLM. Jak pisze dziennik „Svenska Dagbladet” najmłodszym automobilistą szwedzkim jest pewien trzyletni mieszkaniec Malmö, który nuząc się w towarzystwie swego czterolatniego kolegi w oczekiwaniu na mamę, zainteresował się stojącym przy chodniku samochodem. O niedomkniętych drzwiach, Malec usiadł przy kierownicy, a czterolatek zaczął hadać urządzenia hamulcowe i startowe. Naciśnięcie pedału startowego przyszło z łatwością. Trzyletni kierowca bardzo się ucieszył słysząc warkot silnika, więc zajął się manewrami przy kierownicy. Ostatecznie samochód ruszył wzdłuż ulicy i przejechał prawie 500 metrów, wyprzedzając dwa razy zaparkowane przy chodniku samochody. Przerażona matka najmłodszego kierowcy zaalarmowała przechodniów, którzy zatrzymali dzielnych automobilistów.

Finale plebiscytu o „Bursztynowy piersić”

Jutro, w poniedziałek, o godz. 16.45 w kawiarni Zamkowa odbędzie się zakończenie plebiscytu na najpopularniejszą aktorkę i aktora Szczecina roku 1965. W uroczystości wezmą oczywiście udział laureaci. Mirosława LOMBARDO, Irena BRODZIŃSKA, Zygmunt APOSTOŁ i Andrzej KOPICZYŃSKI. Imprezę poprowadzi aktor szczeciński teatrów dramatycznych — Janusz MARZEC.

W programie — wręczenie laureatom bursztynowych piersi, a szczególnie uczestnikom, dla których los był łaskawy — nagród ufundowanych przez Szczecińskie Towarzystwo Kultury i naszą redakcję.

Organizatorzy plebiscytu: Szczecińskie Towarzystwo Kultury, Towarzystwo Przyjaciół Teatru oraz red. „Kurier Szczeciński” serdecznie zapraszają uczestników plebiscytu oraz społeczeństwo naszego miasta na uroczyste zakończenie pierwszego w Szczecinie plebiscytu na najpopularniejszych aktorów.

A WIEC — PONIEDZIAŁEK, GODZ. 16.45 — kawiarnia Zamkowa!

Hobbysta...

BELGRAD. 75-letni wieśniak S. Petrovic z miejscowości Misar w Serbii 32 razy wstępował już w związki małżeńskie. Ostatnio zamierzał on zmienić stan cywilny po raz 33, ale zmarł przed terminem ślubu jakieś rozwodnik.

Obrady w Hawanie przy drzwiach zamkniętych

HAWANA PAP. Na pierwszej konferencji solidarności na rodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej w Hawanie, obrady toczą się obecnie w komisjach roboczych przy drzwiach zamkniętych. W piątek i sobotę obradowały komisje: polityczna i ekonomiczna.

Bezpośrednie połączenie kolejowe Bonn-Warszawa

BERLIN PAP. Jak informuje w sobotę „Die Welt”, nowy rozkład jazdy zachodniemieckiej kolei, który wejdzie w życie 22 maja br., przewiduje bezpośrednie połączenie kolejowe pomiędzy Bonn i Warszawą. Pociągi będą kursowały na trasie: Kolonia — Hanower — Helmstedt — Berlin — Frankfurt nad Odrą — Warszawa. Podróż trwać będzie około 21 godzin.

Komunikat

Urzędu Rady Ministrów PRL, informujący o odmowie wydania paszportu na wyjazd za granicę kardynałowi Stefanowi WYSZYŃSKIEMU i uzasadniający tę decyzję

— zamieszczamy na str. 2.



Kardynał Wyszyński nie otrzyma paszportu na wyjazd za granicę

Komunikat Urzędu Rady Ministrów

URZĄD Rady Ministrów informuje, że w dniu 7 stycznia br. zostało skierowane do sekretarza Episkopatu ks. biskupa Zygmunta CHOROMAŃSKIEGO pismo następującej treści:

Ksiądz Biskup
ZYGUNT CHOROMAŃSKI
Sekretarz Episkopatu
WARSZAWA
ul. Książęca 21

Z POLECENIA premiera Rządu PRL Urząd Rady Ministrów zawiadamia, że władze administracyjne nie mogą wyrazić zgody na wyjazd ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego za granicę.

Władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dotychczas zawsze umożliwiały i ułatwiałały księdzu kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu wyjazdy zagraniczne w przekonaniu, że związane są one z działalnością religijną kościoła w Polsce. Ksiądz kardynał otrzymywał każdorazowo paszport dyplomatyczny.

Fakty wskazują jednak, że ksiądz kardynał wykorzystywał swój ostatni pobyt w Rzymie nie tylko dla celów związanych z działalnością religijną, ale również dla działań politycznych, szkodził w punkcie widzenia interesów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ksiądz kardynał Stefan Wyszyński, wraz z 35 biskupami polskimi biorącymi udział w IV sesji Soboru Watykańskiego, wystosował do biskupów niemieckich tzw. orędzie, które w tekście opublikowanym przez zachodniemiecką agencję prasową DPA zawiera sformułowania skierowane do polskiej racji stanu i mogące narazić na szwank interesy państwa polskiego.

Orędzie to zostało zredagowane wspólnie z biskupami niemieckimi w tajemnicy przed rządem polskim, którego ksiądz kardynał Stefan Wyszyński nie uznał nawet za wskazane powiadomić o zamiarze wystąpienia orędzia do biskupów niemieckich i — co ważniejsze — dziś — nie dostarczyć rządu polskiemu oryginalnej wersji tego orędzia, mimo że Urząd do Spraw Wymań zwrócił się o to jeszcze 3 grudnia ub. r.

Ten w istocie swjej z gruntu polityczny dokument nie mógł być nie wykorzystany zarówno przez biskupów niemieckich, jak i przez zachodniemieckich rewizjonistów w tym celu, aby wykazać sprzeczność między polityką zagraniczną rządu polskiego a stanowiskiem biskupów polskich wyrażonym w ich orędziu, w którym nie bez podstaw znaleźli odroczkę dla zakwestionowania najżywniejszej, rozstrzygniętej przez historię i przez układy międzynarodowe sprawy nienaruszalności granicy Polski na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Mimo że biskupi niemieccy w swym liście do biskupów polskich dali wyraz negacji istniejącej granicy między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, pisząc o „prawie Niemców do rodzinnych stron” i potraktowali orędzie biskupów polskich jako dokument, który przyczyni się do tego, że „wszkie niebezpieczeństwa wojny” (tj. zachodnia granica Polski) „przez wyłączenie zostaną w rozwiązaniu wszechstronnie zadowalającym i sprawiedliwym” — biskupi polscy, ani bezpośrednio po otrzymaniu listu biskupów niemieckich, ani po dzień dzisiejszy nie uznali za wskazane odejść się stanowczo od takiej interpretacji ich orędzia. Przeciwnie, w swym komunikacie rzymskim umiarkowanie biskupów niemieckich za „ogromny krok naprzód”, mówiąc, że „w kwe stii „prawo do ojczyzny” starała się zrozumieć interpretację biskupów niemieckich, która jest analogiczna do interpretacji zawartej w niedawnym memorandum protestantów niemieckich”.

Jak w rzeczywistości księści ewangelicki w NRF interpretuje orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich oraz swoje memorandum do rządu bolskiego, świadczy dobitnie wypowiedź przewodniczącego Rady Kościoła Ewan-

gelijskiego dr Kurta Scharfa zamieszczona w formie wywiadu prasowego w gazecie zachodniemieckiej „Welt der Arbeit”.

Dla przypomnienia załączamy poniżej treść tej wypowiedzi dotyczącej omawianej sprawy. Oceniając w komunikacie rzymskim odpowiedź biskupów niemieckich „za pozytywną” jako „ogromny krok naprzód” i uzasadniając swe stanowisko interpretacją memorandum Kościoła Ewangelickiego, biskupi polscy nie rozporządzali przytoczoną w załączniku wiedzą, gdyż miała ona miejsce w późniejszym okresie. Gdyby tylko o to chodziło, można by sprzecznie ten aspekt rzeczy do politycznej nawiązności biskupów polskich.

Sprawa jednak jest poważniejsza. Biskupi polscy, a zwłaszcza kierownictwo Episkopatu, mimo iż dzisiaj dobrze widzą szkodliwie dla Polski skutki swego orędzia do biskupów niemieckich, z uporem i zajądliwością usiłują go obronić, wszelką krytykę politycznej treści tego orędzia usiłując przedstawiać jako ataki na Kościół katolicki, jako oszczerstwa i wymysły. Przoduje w tym ksiądz kardynał Stefan Wyszyński. Można z tego wyciągnąć tylko jeden wniosek — pragnie on nadal kontynuować swoją politykę, sprzeczną z żywymi interesami narodu i państwa polskiego.

Niezgodne z historią, szkodliwe dla polskiej racji stanu i nie liczące z godnością narodu są także inne sformułowania orędzia, z zwłaszcza próba o przebaczenie nie pocinionych przez naród polski win, co w zestawieniu z obryzmami krzywdami doznany przez nasz naród wywołało słusne oburzenie całego społeczeństwa polskiego.

W konsekwencji orędzia spowodowało na terenie NRF i innych krajów szereg wystąpień godzących w najżywniejsze interesy narodu polskiego. A fakt samowolnego opracowania go i dopuszczenia do opublikowania ułatwił elementom odwetowym w NRF szerzenie propagandy skierowanej przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Stwierdzenia powyższe wyczerpują istotną część przepisu art. 4 ust. 2 pkt. 3 Ustawy o paszportach zagranicznych, który mówi: „Właściwy organ może (...) odmówić wydania paszportu w przypadku, gdy (...) osoba ubiegająca się o paszport w czasie swego pobytu za granicą działała na szkodę interesów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Ponadto samowolnie, bez uzgodnienia z Rządem PRL, wydanie i dopuszczenie do opublikowania dokumentu o treści politycznej, wykorzystanego na stopnie do szerzenia propagandy godzącej w najżywniejsze, suwerenne interesy państwa polskiego przez poddanie w wątpliwość nietykalności i nienaruszalności jego granic, daje całkowitą podstawę do zastosowania art. 4 ust. 2 pkt. 4, który mówi, iż „przeciwko wyrażeniu paszportu przestawiają inne ważne względy państwowe”.

W związku z powyższym stwierdzić należy, iż — jak dotychczas — brak rekoim, że ks. kardynał w czasie pobytu za granicą nie dopuścił się podobnych działań, które w skutkach swoich może szkodzić interesom Państwa Polskiego. W związku z powyższym, owarciu o wyżej powołane przepisy odmawia się wydania

paszportu księdzu kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu na wyjazd za granicę.

Szef Urzędu Rady Ministrów
(JANUSZ WIECZOREK)

ZALĄCZNIK

(Z wywiadu prasowego dr Kurta Scharfa, przewodniczącego Rady Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego).

PYTANIE: „A więc cieszy się pan z zaproszenia polskich biskupów pod adresem niemieckich biskupów katolickich?”

ODPOWIEDZ: „Ucieszyliśmy się, że polscy biskupi katolicki w swym zaproszeniu do niemieckich biskupów katolickich poddali pod dyskusję sprawy interesujące naród polski i że przekazali swe argumenty. Nazywając problemami za równo sprawy historii Polski, jak również przebiegu jej granicy, dają oni w ten sposób wyraz swej gotowości dyskusowania o tych sprawach. Również dla nich owe decyzje polityczne nie są żadnymi decyzjami ostatecznymi. Jeszcze przed kilku tygodniami organizacje wypędzonych oświadczały pod naszym adresem: Jesteście durniami, nlegacie złudzeniem. Dla Polski sprawa granic jest ostatecznie przesądzona. Nie tylko rząd komunistyczny, lecz w ogóle żaden Polak nie zgodzi się kiedykolwiek dyskutować sprawy granic. List biskupów katolickich podpisany przez kardynała Wyszyńskiego dowodzi czegoś przeciwnego”.

„Sejm“ wynalazców zakończył obrady



Na zdjęciu: prezydium narady — (od prawej): min. M. Lesz, wicepremier E. Syz, przedstawiciel NOT J. Czerwinski i przewodniczący CRZZ I. Loga-Sowiński.

CAF — Tyński

WARSZAWA PAP. „Sejm“ prawie 500 wynalazców, racjonalizatorów, przedstawicieli stowarzyszeń technicznych, aktywnych związkowców zakończył w sobotę w Warszawie 2-dniowe obrady poświęcone sprawie rozwoju wynalazczości w kraju.

PANUJĄCA na naradzie atmosfera pełnego poparcia ruchu racjonalizatorów i wynalazców, zapowiedź konsekwentnego usuwania wszelkich hamulców formalnych i doskonaenia istniejących przepisów — przyjęta została z uznaniem i zadowoleniem przez uczestników tego ważnego spotkania,

w którym wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz Państwa i Rządu. Przyjęta przez zebranych uchwała stwierdza m. in., że rozwój ruchu wynalazczego nie osiągnął jeszcze należytego poziomu. Warunkiem realizacji zadań, stojących przed ruchem wynalazczym w bieżącym 5-leciu jest odpowiedni klimat, budzący wiarę we własne siły i celowość podejmowania prac wynalazczych i racjonalizatorskich.

Delegacja DRW w Warszawie

WARSZAWA PAP. W sobotę przybyła do Warszawy delegacja z Radą Demokratyczną Republiki Wietnamu pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC Wietnamskiej Partii Pracujących, wicepremiera LE THANH NGH.

Istnieje konieczność — podkreśla uchwała — pełnego egzekwowania obowiązujących przepisów z zakresu wynalazczości pracowniczej. Wraz z rozwojem ruchu wynalazczego konieczna jest stała aktualizacja regulujących go przepisów.

Wicepremier Eugeniusz SYZ podsumowując obrady podkreślił, że dany one obfity plan, przyniosły wiele realnych, pozytywnych postulatów i wniosków. Mówiąc o współpracy w ramach RWPG, wicepremier Syz poinformował o projekcie stworzenia „Patentu RWPG”. Patent taki rozciągałby prawa wynalazcy na wszystkie kraje socjalistyczne. Na zakończenie narady jej uczestnicy uchwalili list do i sekretarza KC PZPR Władysława GOMULKI.

Wzrost obrotów o 43 proc.

Nowa umowa handlowa Polska-CSRS

WARSZAWA PAP. W Warszawie zakończone zostały rokowania w sprawie nowej umowy handlowej na najbliższe 5-lecie między Polską i Czechosłowacją. W związku z tym przybył w sobotę do Polski minister handlu zagranicznego CSRS Frantisek HAMOUZ.

W TYM SAMYM DNIU na stapilo uroczyste podpisanie przez ministrów handlu zagranicznego obu stron nowej umowy o obrocie towarowym i płatnościach między Polską i Czechosłowacją na lata 1966—1970.

Umowa przewiduje, że obroty towarowe w latach 1966-70 między Polską a Czechosłowacją wzrosną o ok. 43 proc. w porównaniu z założeniami umowy ubiegłej 5-letki. Zgodnie z umową, w składzie się przede wszystkim w zakresie maszyn i urządzeń.

W trakcie rokowań — a w efekcie i w samej umowie — zwrócono m. in. szczególną uwagę na rozszerzenie wymiany towarów przeznaczonych na zaopatrzenie rynku. W rezultacie więc sprowadzać będzie my zwiększone ilości czechosłowackiego obuwia skórzanego, tkanin bawełnianych, mebli, porcelany, szkła stołowego itp. Przewidziano również, że wymiana asortymentowa między przemysłami lekkimi Polski i CSRS, co również pozwoli w jakimś stopniu wzbogacić zaopatrzenie naszych sklepów.

Konferencja Wyborcza ZMS w Stoczni

(Dokończenie ze str. 1)

ków do ponad 1200; o tytule brzydą pracy socjalistycznej walczą 203 zespoły, a o tytuły przodowników pracy 185 osób; 18 przodowników pracy, członków ZMS, posiada już tytuły, a spośród 27 „utytułowanych” Brygad Pracy Socjalistycznej trzy zdobyły złote odznaki. Obecnie przygotowuje się dokumentację o przyznaniu tytułów galszym 50 brygadam i 30 przodownikom pracy. Program ZMS-owskiej działalności był obszerny, od patronatów nad se rią statków typu B-512 (po- przez działalność szkoleniową i propagandową (ponad 300 zebrań organizacyjnych), po sprawy społeczne i kulturalne.

Zabierający głos w dyskusji młodzieży stoczniowej wskazywali na osiągnięcia organizacji wydziałowych, fabrycznych i zakładowych, lecz także rzeczowo krytykowali przejawy niezaangażowania, braku dyscypliny pracy, niedostateczny udział młodzieży w komisjach zwiazków zawodowych. Wiele uwag padło pod adresem instancji zakładowej ZMS, która nie poświęca dostatecznej uwagi sprawom hoteli robotniczych, warunków bytowych młodzieży na kwaterek oraz pracy kulturalno-oświatowej.

Przemawiając do młodzieży Antoni WALASZEK stwierdził, że stoczniowa organizacja ZMS ma duże tradycje i wiele doświadczeń. I sekretarz KW zwrócił uwagę, że obecna pięcioletka, zwana także „pięcioletką młodzieży” niesie ze sobą postęp we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej. Aby sprostać zadaniom trzeba się uczyć, zdobywać doświadczenie i wiedzę zawodową. A. Walaszek stwierdził także, że przed organizacją ZMS stoją nie tylko zadania produkcyjne lecz również praca polityczna, propagandowa i kulturalna.

W czasie obrad sekretarz ZG ZMS Henryk KANICKI wręczył dyrektorowi Stanisławowi FORTUNSKIEMU Złotą Odznakę im. Janka Krasickiego, a Brązową Odznakę — spawaczowi Krystowi RADZIEJOWI. Czterech ZMS-owców otrzymało z rąk i sekretarza KW PZPR Antoniego WALASZKA legitymacje kandydatów na członków PZPR.

Delegaci wybrali członków Plenum ZZ ZMS, komisję rezygnacyjną oraz delegatów na konferencję miejską. Przewodniczącym ZZ wybrany został Jan WROBEL, a wiceprzewodniczącym Stanisław MIŚKIEWICZ. (wit)

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „PIAST” — z Kłajpedy pod balastem.
S/S „MALBORK” — z Danii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „TCZEW” — do Danii z węglem.
S/S „SZCZECIN” — do Danii z węglem.
S/S „BUSTROWSKI” — do Danii z węglem.
S/S „HUTA FERRUM” — do Włoch z węglem.
M/S „ENERGETYK” — do Rotterdamu i Hawany z drobnicą.



W Indonezji oddziały armii prowadzą w dalszym ciągu aresztowania komunistów. Na zdjęciu: aresztowany młody członek listy komunistycznej skazany na ciężarówkę, która została przywieziona do więzienia w Djakardzie. CAF - Photofax

Na wyspie Bali już się nie tańczy

— Czy nie ma Pan przypadkiem jakiejś niepotrzebnej koszuli? Dałbym Panu za to rzeźbione drzwi od świątyni — autentyczne, z XVI wieku?

TAKIE rozmowy słyszy się ostatnio często na wyspie Bali. Handlarze antyków, którzy rozbili niegdyś kokosowe interesy na transakcjach z zagranicznymi turystami, dziś oddają resztę ich majątku za stane koszule, za życie ubrania, zdarte buty. Turysty nie zaglądają już na wyspę Bali, a ci, którzy się tam przypadkowo znaleźli, mają ograniczoną swobodę poruszania się. Vicky Baum nie miałaby już teraz nastroju do pisanie swej powieści o dziewczętach w kwiecistych sarongach, tańczących ekstazy przy blasku pochodni. Na Bali od dawna umilkły pieśni.

Rządzi tam teraz demon strachu, znany dotychczas tylko z wizerunków zbłąkanych wnętrza świątyni i pagód. Od dwóch miesięcy na wyspie Bali trwa jedna z najpotworniejszych zbrodni w dziejach świata — masowa rzeź wszystkich, których można choćby tylko posądzić o sprzyjanie Komunistycznej Partii Indonezji.

Do Negary wojsko nie wpuszcza cudzoziemców. „To nasza rewolucja, nikomu nie do tego” — mówią pułkownicy, którzy przybyli tu z Djakarty, „zrobić porządek”. Ta ścisła izolacja nie zapobiegła jednak przeniknięciu na zewnątrz wiadomości o straszliwej masakrze.

Jeszcze jeden „strażnik” wymiaru sprawiedliwości

ŚWIATOWA OPINIA PUBLICZNA gorzono jest systematycznie faktami pobłażliwego stosunku wymiaru sprawiedliwości w NRP do byłych zbrodniarzy hitlerowskich. Ostatnio prasa zachodnioludowska ujawniła dość ciekawe szczegóły z kariery przewodniczącego III senatu Sąd Federalnego do ważnych spraw natury politycznej HANS-a ROTHBERGA. „Frankenpost” z 13 listopada opublikowała tekst oświadczenia złożonego przez sędziego Rothberga w gestapo 21 sierpnia 1933 r. Sędzia Rothberg zażądał w oświadczeniu tym swego koleżę szkolnego radcę Otto Weissa za jego „dezyderatyczne wypowiedzi”. W wyniku tej denuncjacji radca Weiss skazany został na śmierć.

W oświadczeniu tym Rothberg pisał z nieukrywaną dumą, że od dawna jest agentem „Sicherheits-Dienst” i niejednokrotnie usłużył donosił o nastrojach wśród swego otoczenia.

Dziwnym wydaje się na omówieniu powyższego faktu oświadczenie ministra sprawiedliwości Jaegera, że wszystkie fakty z przeszłości Rothberga są od dawna znane i nie ma w nich nic szczególnego.

Zdarzenie to wydaje się być jeszcze jednym argumentem, że zbrodniarze wojenni w NRP mogą żyć spokojnie. Strażnik wymiaru sprawiedliwości typu Rothberga nie zawiodą. M. L.

rze. W Negara w ciągu jednego tylko dnia zamordowano ponad trzy tysiące komunistów i ich sympatyków. Żołnierze wpadali do fabryk i rozstrzelali robotników przy pracy. Mordowali kupców w sklepach i rzemieślników w warsztatach. Burmistrz miasta, który nigdy nie należał do KPI, ale „shańbił się” niegdyś oświadczeniem, że „jest tak samo lewicowy jak prezydent Sukarno” — ledwo uciekł z życiem dzięki pomocy przyjaciół.

Czy trzeba zresztą jechać do Negary?

W Sessatan nie stał się ani jeden dom. Drewniane chaty spały no do cna. Na pogorzelisku bliska kuje rodzina — kobieta w podar tym sarongu i dwanaścioro dzieci, z których najstarsze nie ma chyba i lat. Ojca zamordowano. Jak mówi sąsiad, nie był członkiem Partii Komunistycznej. Tylko na jednym z zebranych gminnej parafii wniosek komunistów w sprawie usprawnienia systemu nawadniania pól ryżowych.

W Klungkung, gdzie na stromych skalach wznosi się ruiny dawnego zamku królewskiego, główną ulicę przepręga barykada. Domy straszą oczodolami wybitych okien. Sklepy kupców chińskich zabito deskami — właściciele nie żyją lub zbiegli do odległych wiosek. „Dobrze im tak — mówi jeden z oficerów. — To oni spowodowali to wszystko, co się tu dzieje. Chcieli nas zgładzić, dodawał wioły do paszy, aby krowy się podusiły”.

Przez usta tego człowieka, podobno wykształconego, często widać jęk. Jedząc za granicę, zła się przemawiać zaklinacz demonów ze starej bałki indonezyjskiej. Średnio wiecie odzwym w wieku latów nie dawał się przytłoczyć.

W drodze do Donpassar, stolicy Bali, na wielu domach i świątyniach można zobaczyć napis „PNI”. Te trzy litery świadczą o przynależności mieszkańców do Narodowej Partii Indonezyjskiej, mają im zagwarantować swego rodzaju nietykalność, zabezpieczyć przed nagłą śmiercią z rak rozbitych żołnierzy. Nie gwarantują jednak rozwiązania podstawowych bolączek, które zarówno na tej wyspie, zwanej kiedyś „ogrodem raj”, jak i w całej Indonezji stanowią źródło wszystkich konfliktów wewnętrznych. Nie zmniejszą dotkliwego braku żywności i innych produktów żywnościowych, nie zahamują gwałtownego tempa inflacji, nie przyspieszą rozwoju handlu i przemysłu.

Generalowie z Djakarty swoje porachunki z komunistami „zalatwili” w sposób budzący zgrozę nawet wśród notorycznych antykomunistów. W zamian kraj swój pogrzebli w wewnętrznej chaosie politycznym i gospodarczym, skreślając go skutecznie z szeregu państw, które „leżą się” w polityce światowej. (M. J.)

Z dnia na dzień

Na różne głosy

FORMALNIE rzecz biorąc, cztery wojskowe zamachy stanu, które w ciągu ostatnich sześciu tygodni wstrząsnęły dawnymi koloniami francuskimi w Afryce, nie mają nic wspólnego ani ze sprawą tzw. „niepodległości” przez białych rasistów w Rodezji, ani z rozpoczynającą się 11 bm. w Stillej Nigerii, Lagos, konferencją krajów brytyjskiego Commonwealthu, poświęconą tej sprawie. Faktycznie jednak mamy tu do czynienia z różnymi aspektami tego samego, trudnego i złożonego procesu, oznaczającego przejęcie Czarniej Afryki od reżimu kolonialnego — a ciągle jeszcze w wielu wypadkach odległej — prawdziwej niepodległości.

Premier Harold Wilson zapowiedział już swój udział w konferencji w Lagos: spotkanie premierów i ministrów Wspólnoty ma stanowić dla swego czasu maskującą faktyczną bezczynność Londynu wobec „rebelii” rodezyjskich osadników. Z tego właśnie względu dwa najbardziej radykalne rządy państw afrykańskich, wchodzących w skład Commonwealthu — Ghany i Tanzanii — postanowiły konferencję zbojkotować. Nawet w sa-

mej Nigerii, uchodzącej za główną ośrodek wpływów brytyjskich w Afryce, stronictwa opozycyjne domagają się zerwania stosunków dyplomatycznych z Londynem na znak protestu przeciwko pobłażliwości dla Smitha.

Stosunek do Isu czterech milio- nów rdzennych mieszkańców Rodezji stał się, jak gdyby papierkiem lakmusowym, pozwalającym bezbłędnie ocenić stanowisko poszczególnych rządów afrykańskich w kluczowe sprawy przyszłości kontynentu. Fakt, że Organizacja Jedności Afrykańskiej nie potrafiła wyjść poza głosowane protesty i niewielkie znaczące gesty (jak np. niezrealizowana przez ogromną większość rządów i pozbawiona praktycznego znaczenia uchwała o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Wielką Brytanią) odzwierciedla wiernie panującą w tej części świata rozbieżność. Konferencja w Lagosie, przenoszona ciągle z miejsca na miejsce, nie potrafiła wyrazić w sposób jednoznaczny i nieunikniony, że większość znajduje się przeciwko Afrykai, również nie za powiada się zbyt obciążając. (J. S.)

Z Kraju Rad

PODWOJNY GAZOCIĄG W Azerbejdżańskiej SRR oddano do użytku trzecią nitkę podwodnego gazociągu łączącego kaspjskie podwodne złoża gazu z miastem Baku. Zakłady chemiczne republiki otrzymują już na dobę ponad 2,5 mln m sześciennych gazu.

KALAFIORY ZIMA Kolchoz „Kyzyl Uzbekistan” jako pierwszy w republice wyhodował w warunkach zimowych obfity plon kalafiorów — 16 ton z ha.

DOLINA ŻYWYCH DESZCZÓW 31 sierpnia 1963 r. w pobliżu osiedla Dejnau w dolinie rzeki Amu-Daria wraz z kroplami deszczu spadło mnóstwo drobnych żabek. Upięknienie 2 lata. I znowu w dolinie Amu-Darii w osiedlu Dargan-Ata zarejestrowano żywy deszcz. Dzieło się to 22 sierpnia 1965 roku.

Tym razem huragan zrzucił na osiedle drobne żabki i ryby. Widocznie gdzieś po drodze do osiedla trąba powietrzna poruszając się nad stawem lub jeziorkiem wciągnęła na dużą wysokość znajdujące się tam żabki i drobne ryby i następnie zrzuciła je w postaci żywego deszczu. (et)

Jedno z najbardziej znanych uzdrowisk nad Morzem Śródziemnym — Monte Carlo — w tym roku będzie obchodzić 100-letnicie istnienia. Już w dniu Nowego Roku odbyła się inauguracja tych obchodów. Głównym punktem programu było wzięcie się nad miasto balonu aeronauty Charlesa Dollfusa z koszem, który pochodzi z 1866 roku.

Na zdjęciu: balon Dollfusa nad Monte Carlo. CAF



Kościół katolicki w Niemczech wobec Polski w latach 1933-1945 (I)

Komunikat agencji prasowej DPA z 30 listopada 1965 r. — oceniający bardzo pozytywnie orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich stwierdza m. in.:

„W niemieckich kołach soborowych reprezentowany jest pogląd, iż orędzie to, bez części historycznej zrobiłoby jeszcze większe wrażenie...”

NIEMIECKIE koła soborowe” wołaliby zapewne, aby w ogóle nie tykać problemów historycznych. Historia zawierała wiele wydarzeń i to nawet z niedawnej przeszłości — dla katolicyzmu niemieckiego bardzo przykrych.

Oto niektóre fakty dotyczące stosunku niemieckiego Kościoła rzymsko-katolickiego i współdziałającego z nim Watykanu (nazbyt mocnymi więziami związane są ze sobą obie te instytucje — aby można było mówić o jednej z wyłączeniem drugiej) w okresie poprzedzającym napad na Polskę — i później w czasie okupacji.

„Kłopoty z Polską są na horyzoncie. Potrzebujemy żołnierzy, pobórnych żołnierzy. Pobórni żołnierze są najbardziej wartościowi... Dlatego też zachowamy szkoły wyznawcze, by formować w nich w przyszłości duchów”.

Autorem powyższej wypowiedzi jest Adolf Hitler. Przytoczone słowa stanowią frag-

ment jego wystąpienia w czasie spotkania z przedstawicielami niemieckiego episkopatu w dniu 26 kwietnia 1933 r. Utrwalone zostały w zapiskach biskupa Berninga.

W kilka miesięcy później 20 lipca 1933 r. — w rezultacie długotrwałych pertraktacji, w których Watykan reprezentowali kardynał Pacelli (późniejszy papież Pius XII) i kardynał Gröber — arcybiskup Freiburga, z ramienia zaś rządu Rzeszy występował von Papen, podpisany został konkordat między Watykanem a Niemcami hitlerowskimi. Na szczególną uwagę zasługują fakt, że było to pierwsze porozumienie międzynarodowe zawarte przez Hitlera.

22 lipca 1933 r. episkopat niemiecki skierował na ręce Hitlera specjalne pismo dziękczynne, w którym deklaruje:

„Wyrażenie uznania i podziękowania w imieniu zebranych na konferencji w Fuldis Pastarzy z okazji zawarcia konkordatu jest celem tego pisma.” Następnie Episkopat wszystkich diecezji w Niemczech wyraża „szczerą i radosną gotowość, by według mocy współpracy ze stojącym obecnie na czele państwa rządem, który za przedwzięcie gwarantowania swego działania obrał sobie zważanie bezpodległości i nieomarności oraz — ofiarność dla wspólnego dobra i ochrony praw Kościoła. Ze harmonijną współpracą Kościoła i państwa dla osiągnięcia tych wzniosłych celów znalazła w konkordacie Rzeszy uroczysty swój wyraz i mocne jasne wyznaczenie, to przypisać należy obok mądrości Stolicy Świętej szerokiemu spojrzeniu oraz energii rządu Rzeszy”.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Kawiarnia pod muzami



audycji — wyciąć. W radiowej kuchni zaś różnie bywa. Na przykład raz zdarzyło się Stońskiemu, że z piętnastominutowego wywiadu z laureatem konkursu literackiego, po mani pulacjach technika, zostały mu na taśmie, do audycji, zaledwie trzy minuty. Laureat bowiem mocno się... jękał. Zresztą zdolny i koleżeński, obdarzony dużym poczuciem humoru człowiek, został później radiowcem współpracownikiem Tadeusza. Oczywiście, nie sprawozdawcą.

Na reportażu też nie od razu jeździło się radiowozami. W pierwszych miesiącach służyła do tych celów zwykła furmanka, zaprzęgnięta w konia „Piotrusia”. Reporter wtedy, gdy bardzo spieszyło mu

Dwadzieścia lat z mikrofonem

W GRUDNIU 1945 roku, otwarta co dopiero szczytna rozgłośnia Polskie go Radia rozpisła konkurs na obsadzenie stanowiska przed pulpitem spikerskim. Wygrał go, już dobrze wtedy w Szczecinie zaaklimatyzowany — zjawiał się tutaj wprost z robót przymusowych w III Rzeszy — TADEUSZ STOŃSKI.

Nie tylko wygrał konkurs. Ba, błysnął w nim oratorskimi zdolnościami, umiejętnościami szykownego składania zdań i szybkim reflekssem. W ten sposób całkowicie siebie pogrywał. Bo razem z obowiązkami spikerskimi powierzono mu także funkcję radiowego sprawozdawcy. A to jest, proszę państwa, praca, której ja, stary „gazeciarz”, kolegom z radia — tu kłaniam im się z całym szacunkiem — wcale nie zazdroścę.

Od tamtych czasów nie było i nie ma w Szczecinie takiej imprezy z rzędu najpoważniejszej, z której kto inny, a nie Stoński zdawałby relację. Sam Tadek, kiedy go kto zapyta, jak długo pracuje w radiu, odpowiada: „Dwadzieścia pierwszych majów i dwadzieścia dwudziestych drugich lipców”. Złożonym metrażem taśm, które w tym czasie zużył na swoje nagrania, wymierzyć można by było kilka razy drogę ze Szczecina do Paryża.

Dlaczego akurat do Paryża? A bo w Paryżu właśnie Stoński debutował jako dziennikarz-amator. Było to w latach trzydziestych, gdy nad Sekwaną wychodziło czasopismo pod nazwą „Notre Pologne” („Nasza Polska”). Tadek korespondencje swe do tej gazety wysyłał z ław gimnazjum i wielkopolskim Wągrowcu. Oczywiście, pisał je w języku francuskim. Do tego samego gimnazjum, proszę państwa, uczęszczał — dawniej, dawniej! — osławiony nasz pisarz Stanisław Przybyszewski, który swą twórczość rozpoczynał także w obcym (niemieckim) języku. Ciekawe, co?

W kilometrażu nawiniętych przez Stońskiego taśm nie trzeba jednak utożsamiać z połączką jego roboty w radiu. Bo pracowało się wtedy na płytach. To, oczywiście, utrudniało reporterce, gdyż z płyt nie dało się tego, co nie pasuje do

się z audycją do studia, schodził z kózka, i żeby pomóc „Piotrusiowi”, popychał — najdosłownie, nie w przenośni — ten telepięty ociężały wóz radiowy.

Stońskiemu do studia spieszy się wieczną. Z tego powodu nawet odnotował jedyną w swym życiu sukces sportowy. Było to w „Świecie Morza” 1946 roku, gdy jako zapalony cyklista startował w ulicznym wyścigu kolarskim. Wśród kwiatów i owacji przybył pierwszy do mety. Koleś, wiedząc o tym, że zaraz po wyścigu miał audycję, triumf Tadeusza tłumaczył po śpiechem przed mikrofon.

Dzisiaj, kiedy minęła mu już czterdziestka w zyciorysie, żeby być dalej cyklistą — sił nie starczy. Ba, znany z tego, że znakomicie prowadzi słynne w Klubie „13 Muz” tańce z kandelabrami, już coraz rzadziej je aranżuje. Bo obowiązki, prośzę państwa, obowiązki! W swą jej karierze radiowej kierował już wszystkimi — z wyjątkiem literackiej — redakcjami szczyńskiej rozgłośni. Od 1959 roku jest zastępcą jej redaktora naczelnego.

Rozgłośnia i samo miasto zaudziwiający Stońskiemu kilka udanych inicjatyw. M. in.: cykliczną audycję „Niedziela w Szczecinie” (mówi, że przez nią zna osobiście 100 tysięcy obywateli miasta, a pozostałych 200 tysięcy pozna niebawem). Stoński także zainicjował stałą wymianę programów z sąsiednią rozgłośnią Radia NRD pt.: „Szczecin pozdrawia Rostock — Rostock pozdrawia Szczecin”. Mnie, kiedy z nim rozmawiałem, zastępca redaktora naczelnego szczecińskiej rozgłośni Polskiego Radia prosił, żebym pozdrowił wszystkich radiosłuchaczy. Co niniejszym czynię z przyjemnością.

JAROMIR TRYGLAW

CENA

Na temat dnia nowoczesności

Na jakość wyprodukowanego wyrobu ma przede wszystkim wpływ gatunek i jakość surowca, technologia produkcji i dokładność wykonania przez robotnika, bądź grupę robotników. Inaczej ma się sprawa z nowoczesnością.

JEST BOWIEM rzeczą sprawdzalną i udowodnioną, że wyrob jakościowo bardzo dobry, może być jednocześnie konstrukcją przestarzałą, nie mającą zbytu na rynku, lub nie wytrzymującą konkurencji innych wytwórców. Dlatego też jedynie połączenie tych dwóch problemów: jakości i nowoczesności może fabryce przynieść pełny sukces tak na rynku krajowym jak i na rynkach zagranicznych.

Ala nie powiedzieliśmy jeszcze o jakich elementach w procesie produkcyjnym zależy nowoczesność wyrobów. Jest to sprawa dość skomplikowana. Nowoczesność zależy bowiem m. in. od inteligencji konstruktora, jego umiejętności, czytania i zorientowania w tendencjach ogólnosiłowych. Może się to zdawać dziwne, ale tak jest naprawdę. Tylko dobrze zorientowany w swych problemach, niecierpiący i stale eksperymentujący inżynier-konstruktor ma istotny wpływ na nadążanie za postępem w danej dziedzinie.

I w naszym kraju zaczyna się doceniać rolę, jaką winien spełniać dział głównego konstruktora i podległe mu laboratoria eksperymentalne bądź stacje prób i doświadczalni. Sprawa konstruktora jest nie tylko zapożyczaniem wyrobów i nadzorowaniem go w produkcji, udzielając takich lub innych zezwoleń na odstępstwa materiałowe. Zadaniem konstruktora jest stać się trzymanie ręki na pulsie — unowocześnianie wyrobu w toku produkcji, badanie jego efektów eksploatacyjnych, zbieranie danych pozwalających na zmodyfikowanie następnych serii.

Pienisty eksport

Ponad 23 miliony litrów piwa wyeksportowaliśmy w ubiegłym roku do wielu krajów całego świata. Wysyłany je do krajów demokracji ludowej, Anglii, ZSRR, USA, Grecji, a nawet do Mali, Kameru i dalekiej Australii. Sprzedajemy przede wszystkim piwa mocne: „Eksportowe Żywieckie”, „Porter”, „Okocimskie”, „Wrocławskie”, „Dubeltowe Eksportowe” oraz piwa z browarów w Szczecinie i Gdańsku.

Na zdjęciu prawym: eksportowy „Kryształ” okocimski słynie z dobrego smaku i wspaniałej pienistości. CAF - Olszewsk

Przeprowadzona w polskim przemyśle tzw. akcja „ABC” przyniosła bogaty materiał. Pozwoliła w poważnym stopniu zorientować się w rzeczywistym poziomie nowoczesności naszych wyrobów. Nie jest z tym najlepiej. Zaledwie 10 proc. wyrobów zakwalifikowano w województwie szczecińskim w roku 1965 do grupy „A”. Plany zakładają osiągnięcie w 1967 roku 40 proc. udziału wyrobów najwyższej klasy, a w roku 1970 podniesienie go do 82,9 proc. Droga do podniesienia standardu naszych wyrobów prowadzi więc przez modernizację i nowe standardy wyrobów.

Musimy postawić na konstruktorów i technologów, na szybki rozwój biur konstrukcyjnych i całego zaplecza naukowo-technicznego zakładów. Bez pełnego zaangażowania kadry inżynierskiej, bez wykorzystania wszystkich możliwości zwiększenia operatywności działań głównych konstruktorów i technologów nie możemy być mowy o osiągnięciu zamierzonych rezultatów. Aby zadania te wykonać, należy po nowemu spojrzeć na wiele zagadnień, trzeba zwiększyć zakres kompetencji i swobodę działania konstruktorów, śmiało korzystać z propozycji rozwiązań nie tylko bardziej funkcjonalnych wyrobów, ale także przyjemniejszych dla oka pod względem kształtów i kolorystyki. Ożywienie środowiska technicznego w związku ze zbliż-



— Na tym kończę swój referat — sądzę, że nie było żadnych niejasności...
Rys. E. Messer

„Akcja szkoła” — trwa

JUŻ TRZECI ROK prelegenci Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Szczecinie rekrutują się z aktorów, plastyków, muzyków, archeologów, dziennikarzy, młodych naukowców, prowadzą z dużym powodzeniem odczyty na ciekawe tematy w szkołach średnich, podstawowych i Ziemii Szczecińskiej.

Reporter „Kurier” zwrócił się do sekretarza Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Szczecinie p. Józefa Kozara z prośbą o poinformowanie naszych Czytelników o przebiegu tej akcji, jej zadaniach.

— Jaki jest zasadniczo cel tej kampanii odczytowej w szkołach województwa szczecińskiego? Celem naszej akcji zainicjowanej przez Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Kuratorium Okręgu Szkolnego i będącej pierwszym tego rodzaju przedsięwzięciem w skali krajowej — mówi Józef Kozar — jest zapoznanie młodzieży szkolnej z życiem artystycznym, muzycznym, aktualnymi problemami nauki, sy-

tuacja międzynarodowa. Te kampanie, która jest poniekąd uzupełnieniem programu nauczania w szkołach, realizujemy poprzez spotkania młodzieży z aktorami, muzykami, plastykami, archeologami, dziennikarzami, młodymi naukowcami. W czasie spotkań, które każdorazowo cieszą się dużym powodzeniem wśród młodzieży szkolnej, aktorzy czy plastycy mówią o swym życiu, prezentują reżyserię czy scenki rodzajowe, a jak to ma miejsce w odniesieniu do plastyków — swoje prace graficzne, plastyczne itp.

— O ile mi wiadomo, akcja ta w maju ma być zakończona. Ile spotkań, prelekcji odbyło się w ubiegłym roku?

— W samym tylko roku 1965 w ramach „Akcji szkoła” zorganizowano łącznie ponad 800 spotkań, odczytów, w których brało udział ponad 10 tysięcy uczniów i uczennic. Prelekcje i spotkania odbyły się w szkołach pedagogicznych, podstawowych, ogólnokształcących, technicznych, muzycznych i podstawowych. W akcji tej brało udział około 100 prelegentów.

— Kto kieruje i programuje tę akcję?

— Nad akcją, jej prawidłowym przebiegiem, czuwa specjalna komisja powołana przez Wydział Kultury Prez. WRN, Kuratorium Okręgu Szkolnego. W skład komisji „Akcja szkoła” wchodzi: Ewa Maj — kierownik działu artystycznego WPK, Bohdan Gierszanin — aktor Szczecińskiego Teatru Dramatycznego, mgr Maria Misiorny z Kuratorium Okręgu Szkolnego, Bruno Taydel z Oddziału Metodycznego ZNP, mgr Elżbieta Gocel — kierownik działu programowo-metodycznego ZW TWP oraz sekretarz ZW TWP.

— A jak wyglądają zamierzenia w ramach tej akcji w bieżącym roku?

— W tym roku do „Akcji szkoła” zaangażujemy w większym stopniu prelegentów z innych naszych sekcji m. in.: historycznej, prawnej, medycznej, spraw międzynarodowych. Historycy z racji przypadającego w bieżącym roku — Milenium, będą mieli w dziedzinie po le do działania i okazje przypomnienia młodemu pokoleniu — polskości tych ziem.

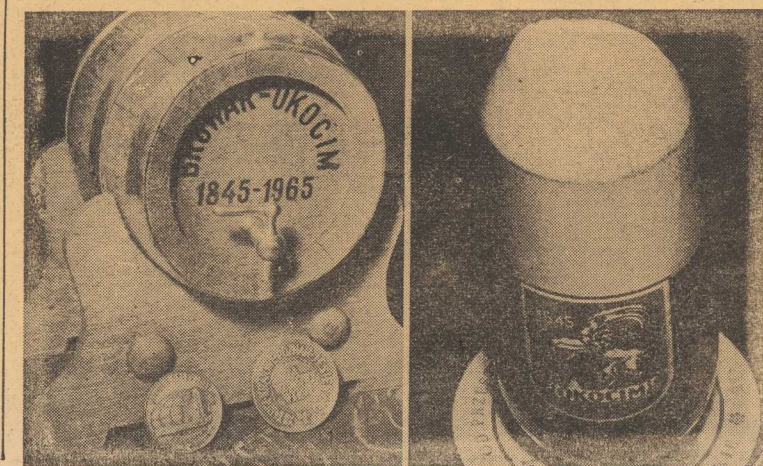
Na zakończenie chciałbym podkreślić dużą pomoc na co dzień w realizowaniu „Akcji szkoła” ze strony Komisji Wojewódzkiego PZPR, Wojewódzkiego Ośrodka Propagandy Partyjnej, Wydziału Kultury WRN, Kuratorium Okręgu Szkolnego. Bez pomocy i zrozumienia tej akcji, Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Szczecinie, nie mogłoby na taką skalę realizować to bądź co bądź nowatorstwo w kraju przedsięwzięcie.

Rozmawiał: JACEK MOKRZECKI

Po czemu hektary?

CENY płacone za hektar gruntu ornego wahają się obecnie od 15,3 tys. zł w województwach białostockim i bydgoskim, do 44,8 tys. zł w województwie krakowskim.

Najwyższe ceny za hektar łąk płaci się w województwach krakowskim, katowickim i rzęsowskim — od 33 do 39 tys. złotych.





Zaledwie kilka tygodni temu pomysły przemysłowcy wprowadzili do sprzedaży po-
jazd kąpielowy dla narciarzy, przystosowany do jazdy na nartach. Wprawdzie
wciąż się pod górę, a już konkurencja zaprezentowała podobną innowację nadającą się do
eksploatacji w lecie. W Londynie pokazano i styczni specjalny samochód do jazdy
po plaży. Mieści on 6 osób i może pokonywać wszystkie wydmy piaszczyste. Specjalna
osłona silnika zabezpiecza zapłon przed zalaniem w razie wjechania do wody.

CAF-Photofax

Gielda marzeń

KUPCY mają swoje targi, plastycy wernisaże, hodowcy kanarków i stworzeń czworonogich — konkursy. Artysty naszej estrady znaleźli się ostatnio na etapie festiwalu i giełdy. Największa taka giełda, wydanie które bulwersuje cyrkowych żonglerów, iluzjonistów, piosenkarzy i kabaretowych tancerzy, to urządzany przez „Pagart” przegląd estrady dla impresariów zagranicznych.

W hallu Teatru Żydowskiego w Warszawie, który był przedmiotem tegorocznej giełdy „na eksport”, pewna młoda pieśniarka klasa... powiatowej pytała mnie nerwowo: Czy przyjechał pan Coquatrix?

Pan Coquatrix to właściciel paryskiej „Olimpii”, w której występowali już nasi artyści: Ewa De Marczyk, Helena Mejdancik, Michał Burano i Niebiesko-Czarni. Dziwczyną, o której pisze, wzięła więc z tym czołwikiem wielkie nadzieje i ominięła, kiedy jej powiedziałem, że w gronie impresariów nie ma pana Coquatrixa.

A grono tych „opatrznosciowych mężów” było w tym ro-

ku dość liczne. Zjechało ich do stolicy ponad sześćdziesięciu, w tym najwięcej ze Skandynawii i NRF. Reprezentowali mniej lub bardziej znane lokale rozrywkowe, music-halle, telewizje, variete. Mieli twarze znudzone i obojętne, jak na wytrawnych kupców przystało, wymyslnie długopisy i jednakowy dla wszystkich kurtkowy uśmiech.

Przed taką widownią prezentowali swe umiejętności nasi artyści. Niektórych nie zapamiętałbym na występie nawet do powiatowego do mu kultury.

Dziśszego dopuszczanie takie miernoty do pokazu? — zastąpił speca nad spece tej branży, p. Władysław Jakubowski z „Pagartu”.

Musimy. Wszyscy, którzy mają oficjalną weryfikację, zostają dopuszczeni. My możemy tylko ograniczać czas ich występu. Istotnie, czas występu ograniczony do trzech minut ułatwia „przeżyte” tej makabry. Ale wędźwiał w skórze młodej tancerki, która w tak krótkim czasie chce pokazać swój kunszt przed gronem „wujaszek” z Zachodu”. Nogi odmawiają posłuszeństwa, a rytm nie zgadza się z rytmem koleżanki. Kobieta chce być jeszcze lepsza. Trudny pokaz. Widziałem duet akrobatów zadziwiający do niedawna widzów międzynarodowego cyrku. Duet doskonały technicznie, czczony, oryginalny. Tutaj na małej scenie teatru pokazywali marynarską groteskę. Stalali się, ale byli i straszeni, lekko uszywnieni. Przy najefektowniejszym skoku — nie wyszło. Musieli powtórzyć.

— Co się stało? — pytam za kulisami. — To tak zawsze kiedy chce się jak najlepiej.

Hanna Rek i Bogusław Wyrobek zaprezentowali program muzyczno-instrumentalny i doskonałą aparaturę akustyczną. Hanna zapowiadała poprawną angielszczyznę. Wyrobek imponował rutyną. Ci wygrali w przedbiegach. Zaraz po występie obetapili ich panowie z notesami. Inni muszą jeszcze poczekać. Na razie patrzył na Hannę Rek z zafascynowaniem. Trafiała w gusta odbiorców, a poza tym sama rozmówiła po angielsku.

Takich jak Rek czy Wyrobek jest więcej. To artyści, którzy już od lat cieszyli się w kraju powodzeniem i zwiędzieli kawał świata. Odczekaniem kilkanaście dni, gdyż w tym roku „Pagart” nie „sprzedawał” wykonawców od roku. Każdy impresario otrzymał coś w rodzaju ankiety personalnej każdego ze sobą i mógł już od siebie, po konsultacji z dyrektorem lub innym specjalistą, złożyć zamówienie. Wiele wczoraj dopiero dzwoniło do „Pagartu”. Jak poszło?

Poszło. Aż dziw bierze, że po szło tak dobrze. Już 140 impre-

sariów przysłało swoje oferty. Są zgłoszenia ze Szwajcarii, NRF, Anglii ale większość to Skandynawia: Norwegia, Szwecja, Finlandia. 36 ofert nadeszło z NRF, dwie z dalekiej Japonii. Teraz trzeba będzie uzgodnić terminy, domagać się co do stawek, załatwić formalności paszportowe.

Barwny, rozśpiewany i roztańczony korowód naszych artystów pojedzie znów w szeroki świat. W różnych lokalach rozrywkowych, music-hallach, teatrach rewijowych będą reklamowani jako swego rodzaju atrakcje, jako „rodzynki” programu składającego się z „gościnnymi występami”.

A my ciągle zadawaliśmy sobie będziemy pytanie: Dlaczego jeśli jest tak dobrze — jest tak źle. A może mamy wypaczony gust i „sami nie wiemy co posiadamy”?

REMIGIUSZ SZCZESŃOWICZ

1000 lat polskiej monety

1000 LAT TEMU pojawił się polski pieniądź. Był to donat wybitny w prymitywnym warstwie miedzianym na polecenie pierwszego historycznego władcy młodego państwa Lechitów — Mieszka I.

Pieniądź w swej 1000-letniej historii przechodził różne koleje i metamorfozy. Za czasów Bolesława Krzywoustego bity były jednostronne, cienkie brakteaty. Potem przyszła kolej na grose i znowu powrócił denary. Kazimierz Wielki dał przyswile wypuszczenia własnych pieniędzy nie którymś miastem. Pojawili się więc w obgu monety z napisem „Moneta Kalis”, „Moneta Poznań”. Dziśsze monety mają doskonały kształt plastyczny. Prymitywne warstwy miedziane i ręczne sztańce zastąpiły zostały nowoczesnymi automatami, a niepiśmiennych mierzonych Mieszka I zastąpili wyspecjalizowani plastycy. Obchodzony w tym roku jubileusz 1000-lecia monety polskiej jest równocześnie świętem Mennicy Warszawskiej, która 200 lat temu wypuściła w świat swą pierwszą monetę — 2 złote z wizerunkiem Stanisława Augusta.

Na zdjęciu: automat do sortowania i liczenia monet w Mennicy Warszawskiej.

Coraz dłuższe spodnie

• coraz większe ławki...

Rośnie nam młodzież

Nie jesteśmy narodem wielkoludów. Smukła sylwetka na metr osiemdziesiąt od razu wyróżnia się wśród ulicznego tłumu. Oczywiście korzystnie, zważywszy ponadto skutki polskiej słabości do jedzenia i napoju. Cała więc nadzieja w młodzieży. Rośnie, jak na przysłowiowych drożdżach. Nie jedna mama w kwiecie wieku, gdy przyjdzie jej spacerować z 15-letnim potomkiem, czuje się trochę skrepowana, bo dziecko zaczyna już patrzeć na nią z góry.

Jak podaje miesięcznik „Nowa Szkoła” naukowcy opierający się na materiałach porównawczych z 30 lat stwierdzili, że znaleźliśmy się w okresie ogromnie dynamicznego kształtowania się tzw. trendów seksualnych, czyli przystępu średniej wzrostu między kolejnymi pokoleniami. Poprawa standardu życiowego go wpływa korzystnie na proces stałego przyspieszenia rozwoju młodego człowieka. Znaczenie poprawy się też ciężej ciała dzieci i młodzieży.

Oprócz cech dziedzicznych, na wzrost wpływa środowisko. Na ogół najkorzystniejsze warunki stwarza dla dziecka rodzina inteligentna. Dziecko robotnicze ma lepsze warunki niż chłopięce. Chodzi tu przede wszystkim o wpływ żywienia na rozwój organizmu, ilość, jakość, regularność, a także całe środowisko czynników, jak higiena ogólna, sen itp.

Badania przeprowadzone w licznych szkołach wielkomiejskich i wiejskich pozwoliły naszym naukowcom na dokonanie interesujących obliczeń. Oto jak prezentują się współczesne siedmiolatkę: średnia arytmetyczna wzrostu chłopców w miastach — 123,50, na wsi — 117,85. Średnia arytmetyczna wzrostu dziewcząt w miastach — 121,85, a ich koleżanek wiejskich — 117,17.

Pomiędzy rozwojem fizycznym chłopców i dziewcząt zachodzą bardzo znaczne różnice. W klasach młodszych (I-IV) chłopcy są wyżsi i więcej ważą od swych rówieśniczek. Natomiast w klasach V-VI różnica jest już nieznaczna, a w klasach starszych (VII-VIII) dziewczęta są już dośrodkowo wyższe i cięższe od chłopów.

Porównanie rozwoju dzieci w szkołach o różnej liczbie godzin wychowania fizycznego prowadzi do istotnych wniosków praktycznych. Jak się bowiem okazuje, zajęcia WF pobudzają korzystnie tempo rozwoju młodych organizmów. Potwierdza to znane pedagogom zdanie obojętne sprawności fizycznej wychowanków w okresie letnich ferii, które jest daleko wyżej niż w zimie. Chłopcy bowiem z powodzeniem rekompensują brak zajęć WF w szkole grą w piłkę na podwórku, rowerem i wędrówką.

Jeśli więc chcemy mieć dzieci, które nie będą młodość, to należy im zapewnić odpowiednią ilość i jakość żywności, odpowiednią ilość i jakość snu, odpowiednią ilość i jakość ruchu. W tym celu należy przede wszystkim zadbać o poprawę standardu życia, o lepsze warunki mieszkaniowe, o lepsze warunki edukacyjne, o lepsze warunki zdrowotne.

MONIKA WILCZYŃSKA

Kurier zmysłowa

2-16.1.1990

◆ Szczecin w Nowym Roku 1990 osiągnął 200 tysięcy mieszkańców.

◆ Przy Placu Żołnierza Polskiego rozpoczęte zostały przed kilkoma dniami prace ziemne dla założenia Fundamentów pod Pomnik Wdzięczności.

◆ W pierwszym kwartale 1990 roku PSS „Robotnik” otwiera dużą fabrykę chleba na Górcinie, która zaopatrywać będzie miasto i okolice.

◆ W ciągu całego 1989 roku wezwano do portu szczyńskiego ogółem 3 408 statków. W ostatnim miesiącu ubiegłego roku weszły do portu 353 statki, na pierwszym miejscu uplasowała się bandera szwedzka — 106 statków.

◆ Za inscenizację „Bajki” Światowej szczyńskiej Teatr Polski uzyskał w ramach Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuk Rosyjskich cztery nagrody: za reżyserię (dyr. Sawan), za kreację aktorską (F. rytyna Feldman), za dekoracje (skierownik Sadowski) oraz nagrodę zbiorową dla zespołu technicznego w wysokości 250 tys. zł.

◆ Polskie Radio w Szczecinie ogłasza konkurs na speakerów i lektorów radiowych. W konkursie mogą brać udział kobiety i mężczyźni w wieku od 20 do 35, pochodzący ze środowiska robotniczo-chłopskiego. Cenzus naukowy nie jest wymagany.

◆ Robotnicy portu szczyńskiego uratowali statek szwedzki s/s „Friedman”.

◆ W sali WRN rozpoczął się proces w trybie doraźnym przeciwko sabotażystom i defraudantom ze szczyńskiego Ubezpieczalni Społecznej.

SZPRACZ

Laureaci Nobla do papieża

DWIE grupy laureatów Nobla — jedna obejmująca uczonych europejskich, druga — uczonych z innych części świata — zwróciły się do papieża Pawła w sprawie reżymu gwałtów. Tezy laureatów brzmiały: 1) Niekontrowany przyrost ludności jest jedną z największych przyczyn wojen i katastrof. 2) Niechciane dzieci są źródłem trosk, niebezpieczeństw i wyrzekań o nieobliczalnych skutkach. 3) Wszyscy rodzice powinni czynić użytek ze swego prawa do posiadania tylko tylu dzieci, ilu mogą zapewnić egzystencję, wychowanie i wykształcenie.

Lekarz - automat

W LONDYŃSKIEJ klinice uniwersyteckiej powstał pierwszy w Europie Ośrodek Zautomatyzowany Medycyny pod dyktando dr Lawrence Payne'a. Zainstalowane tam kalkulatory pilnują i analizują nieprzerwanie każdy przebieg choroby pacjenta. Umocliwia to szybsze postawienie diagnozy niż można było uczynić lekarz lub pielęgniarka z natychmiastowym wprowadzeniem w ruch systemów alarmowych.

Klimat na zamówienie

SKONSTRUOWANE W Leningradzie kin Instytutu Rolnym urządzenie tranzystorowe umożliwia tworzenie prawdziwych mikroklimatów w cieplarniach. Aparat kontroluje wzrost roślin i określa automatycznie nie potrzebne ilości światła i ciepła. Przekazywane w ten sposób ogrodnikom informacje pozwalają na utrzymywanie w cieplarniach warunków, najbardziej sprzyjających rozwojowi roślin.

Najmniejszy

W LONDYŃE zaprezentowano w tych dniach najmniejszy aparat te lewizyjny świata. Ma on ponad 2 i pół cm średnicy i 4 i pół cm długości. (1)

Najwyższy czas!

KSIĄDZ John Rosington z Sethwick w Wielkiej Brytanii opublikował artykuł, w którym proponuje, żeby kandydatów na małżonków podpisali przed ślubem oświadczenie, iż znane im są sposoby zapobiegania niepożądanemu załodnieniu. „Sądzę — napisał ksiądz — że nadszedł czas, by się poważnie zastanowić nad ograniczeniem liczby ludności w naszym kraju. Na przykład w moim mieście już dziś brakuje miejsca, by zapewnić ludziom przyzwoite mieszkanie”.

Ślizgacz a nerwy

NEUROLOG niemiecki, dr Hans Schulze z Baden-Baden (NRF) stosuje oryginalną metodę leczenia nerwów lekowych. Sądzą o swoich pacjentach w ślizgacz i organizuje „małą przejażdżkę”. Przerazeni chorzy zapominają o swoich dolegliwościach, a po 4 do 15 „przejażdżkach” wszystkie oznaki choroby podobno ustępują. Lekarz nie ujawnia jednak, czy chorzy znali kowali w tej kuracji, czy może raczej wolą uciekać pod wpływem strachu trwające nadal objawy choroby. (1)



Plebiscyt „Przeglądu Sportowego” zakończony!

IRENA KIRSZENSTEIN sportowcem roku

Efektownym sukcesem najlepszej sportsmenki świata w ubiegłym roku zakończył się plebiscyt redakcji „Przeglądu Sportowego”, w którym wybrała 10 najlepszych sportowców Polski w 1965 r.

Zwyciężyła zdecydowanie Irena Kirszenstein z warszawskiej Skry, zdobywając 538.704 pkt. na 532.810 pkt. możliwych. Na następnej pozycji uplasowała się największa rywalka Ireny Kirszenstein — Ewa Klobukowska z warszawskiej Skry — 432.722 pkt.

Na dalszych pozycjach uplasowali się:

- 3) Waldemar Baszanowski (AZS AWF Warszawa) 387.509
- 4) Andrzej Badeński (Legia Warszawa) 365.491
- 5) Jerzy Pawłowski (Legia Warszawa) 282.720
- 6) Norbert Ozimek (AZS AWF Warszawa) 278.456
- 7) Jerzy Kulej (Gwardia Warszawa) 254.994

- 8) Jan Wróblewski (Aeroklub Bydgoszcz) 166.584
- 9) Marian Babirecki (Legia Warszawa) 66.588
- 10) Marian Dudziak (Olimpia Poznań) 58.351

Tradycyjnym zwyczajem ogłoszenie wyników plebiscytu z listą 10 najlepszych sportowców Polski nastąpiła podczas balu mistrzów sportu, który odbył się w restauracji „Kongresowa” w PKiN w Warszawie w sobotę 3 stycznia. IRENA KIRSZENSTEIN 3 miesiące temu skończyła 19 lat, Uro-

dziła się w 1946 r. Jest bezwzględnie najwzrostniejszą polską lekkoatletką. Ma 176 cm wzrostu, waży 60 kg, jest panną i należy do popularnego warszawskiego klubu sportowego Polonia, studiuje ona na Uniwersytecie Warszawskim.

Rewelacyjna ta zawodniczka karierę sportową rozpoczęła stosunkowo niedawno. Pierwsze wielkie triumfy święciła na igrzyskach Olimpijskich w Tokio, gdzie zdobyła aż 3 medale. Pismo sukcesów kontynuowała w 1955 r., ustanawiając rekordy świata: na 100 m — 11,1, na 200 m — 22,7 oraz wyrównując rekord Europy na 100 y — 10,5. Zawodniczka ta była bohaterką meczu lekkoatletycznego Polka USA. Wygrała z najlepszymi sprinterkami amerykańskimi, złotymi medalistkami z Tokio — Tyus McGuire.

PIERRE CAILLET



(Tłumaczył: W. Kowalik)

(37)

Rozważny teraz drugą hipotezę. Morrisson jest mordercą Eleonory. Jest także jej współnikiem: przed śmiercią miała pana zabić — i mało brakowało, a byłoby się to jej udało. Na pewno przewidział obie możliwości. Pierwsza: ona pana zabiła. Wówczas pan jest truciwcem! Zawsze może tłumaczyć to w ten sposób: odkryła to przed śmiercią i strzeliła do pana! Nie przewidziała tylko, że pan ją udusił! To stawia go w dziwnej sytuacji — ale wystarcza ukryć rewolwer, skoro nie był on rzyty! Twi-ko, że rewolwer nie zniknął... Druga możliwość: Eleonora umiera, zanim złoży paną za bić! I pan ją dusi! Dla Morrissona idealne wyjście — wy starczy tylko usunąć rewolwer... Tymczasem rewolwer nie zniknął. A skoro mógł bez trudu ukryć ten rewolwer — hipoteza upada.

Trzecia możliwość: Andrew jest mordercą, ale nie wiedział, że Eleonora miała pana zabić. To tłumaczyłoby fakt pozostawienia rewolweru w kominku. Pamiętajmy, że Morrisson nie mógł przewidzieć, że pan udusi Eleonorę. To było dla niego groźne z jasnego nieba! Musimy brać to pod uwagę, rozważając obecnie zachowanie Morrissona, ale nie możemy, mówiąc o zbrodni. Dwadzieścia minut po zażyciu trucizny Eleonora powinna umrzeć. Z powodzeniem mogłoby się to zdarzyć na dole, w halu, podczas gdy Jeff i Anna sprzątali ze stołu, podczas gdy Morrisson czytał a pan wyglądał przez okno na ogród. Wezwano by lekarza, coś mogłoby stwierdzić. Przy- puścmy, że będzie podejrzewał otrucie, natychmiastowe ożebienie ciała jest jedynym śladem użycia proszku indyjskiego.

Czy wybitny lekarz z Central Park South kiedykolwiek o proszku indyjskim słyszał? Wszystko przemawia za tym, że nie! Przypuścmy, że zdarzyłby się ten rzadki wypadek, że lekarz miałby jakieś skrupuły, jakieś wątpliwości: odmawia wydania świadectwa zgonu i żąda sekcji, wezwania policji... Po upływie kilku godzin zostałaby przeprowadzona sekcja? W ciągu dwóch godzin? Na pewno nie!

A dwie godziny wystarczą, żeby wszelkie ślady proszku indyjskiego zostały wchłonięte przez organizm, żeby było niemożliwością cokolwiek odnaleźć. I w ten sposób odbyłoby się wszystko, gdyby Eleonora nie powiedziała panu: „James, chcę abym z to- bą pomówił, chodźmy do mo- jego pokoju”. Nie rozumiem tylko, dlaczego morderca za- stosował dawkę trzydziesto- krotnie większą od śmiertel- nej. Widzę tylko trzy wyjaś- nienia:

Primo — morderca zrobił to naumyślnie — jest to całkiem nieprawdopodobne; secundo — morderca nie wie- dział ile wynosi dawka ko- nieczna do otrucia — ale wy- kazał on dołyczas tyle prze- biegłości, że jest wprost ni- do uwierzenia, aby popełnił tak wielki błąd. Tertio — pro- szek nie został wysypany przez samego mordercę, ale powiedział my przez jakiegoś „poro- cznika”, któremu ten nie po- dał dokładnej dawki. I jest jeszcze czwarta możliwość, o której do tej pory nie po- myślałem: morderca, albo je- go pomocnik zostali spłosze- ni, zmuszeni do szybkiego działania i stąd zbyt duża dawka. Albo — jeszcze jedno wyjaśnienie podlega za sobą następnie — nienawidzi mordercy lub jego pomocnika do Eleonory była tak silna, że trzydziestokrotną dawkę uważał w sam raz za wystarczającą! Mamy aż za wielki wy- bór! Co pan o tym sądzi, panie Morgan?

— Nie potrafię sobie wyobrazić, aby Eleonora chcia- ła mnie zamordować. A co do przypuszczenia, że mógł se- kretnie mógłby strzelić do mnie, to przypuszczam bardzo, ale nie! Nie mogę nadążyć za pana tokiem rozumowania... Przed chwilą przedstawił pan trzy hipotezy; streszczam je:

Po pierwsze — Morrisson nie jest mordercą Eleonory, lecz tylko jej współnikiem w obmyśleniu zbrodni przeciw- ko mnie; mordercą byłaby więc Anna. Ale jakie powo- dy...

— Przed kilkoma laty po- częł miłość między Anną a Andrewem. Potem Andrew wybrał Eleonorę. Może chie- ła się zemścić?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Interesująca konferencja prasowa w PZMot.

◆ Szczecin zobaczy crossową eliminację do Mistrzostw Świata

◆ Mercedesy, Saaby i... Moskwyce w RMC

TAJEMNICZE MINY mieli działacze Polskiego Związku Motorowego z prezesem JARZYŃSKIM i sekretarzem SZY-MAŃSKIM na czele, kiedy to w ubiegły piątek spotkali się na konferencji prasowej ze szczecińskimi dziennikarzami. Wkrótce wszystko się jednak wyjaśniło — władze związku przyznały Szczecinowi organizację eliminacji do crossowych Mistrzostw Świata!

Inga Woronina nie żyje

Tysiące sportowców i sympaty-ków talentu sportowego i sympaty-ków talentu jeździeckiego na światła w jeździe szybkiej na lodzie, znakomitej bywającej ra- dzieckiej Ingi Woroniny wzięło 7 bm. udział w tej pogrzebie. Inga Woronina zginęła tragicznie 4 bm. w wieku lat 32.

Kolarskie to i owo

PLAN SZKOŁENIOWY dla kan- dydatów na Węsieć Pokoju i szpo- łowej kadry olimpijskiej przewi- duje zgrupowanie kondycyjne w dniach 9-20 bm. w Zakopanem (33 zawodników).

PODOBNE ZGRUPOWANIE prze- widziane jest dla torowej kadry olimpijskiej w dniach od 24 bm. do 12 lutego, również w Zakopanem. Na trening ten powołano 20 zawodników.

W BR. NASI JUNIORZY starto- wać będą w międzynarodowym Małym Węsiecu Pokoju. Impreza ta odbędzie się tuż przed rozpo- częciem XIX Węsiu Pokoju w dniach 7-9 maja w Czechosłowacji.

Pokrótkie

ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW CSRS W KANADZIE

Przebywająca na tournée w Kanadzie hokejowa reprezentacja CSRS po serii niepowodzeń odni- oła wreszcie zwycięstwo. Na lodu wisku w Montrealu Czechosłowacy pokonali zespół juniorów słynnej zawodowej drużyny Montreal Can- adians — 5:1 (3:0, 3:0, 0:1).

Warto przypomnieć, że zespół ZSRK, który niedawno gościł tak- że w Kanadzie przegrał z tą wła- śnie drużyną — 1:2.

PIATA PORAZKA POLSKICH KOSZYKARZY W USA

Reprezentacja Polski w koszy- kówce mężczyzn, przebywająca na tournée w USA, rozegrała kolejne spotkanie w miejscowości Nashvill- le w stanie Tennessee z zespołem tamtejszego uniwersytetu. Mecz za- kończył się przegraną Polaków — 70:88. Było to 5 spotknie Polaków na terenie USA. Dotychczas przegrali oni 5, a 3 wygrali.

NIC DZIWNEGO WIĘC, iż konferencja, która oficjalnie dotyczyła miała Rajdu Monte Carlo, przemieniła się w obo- pólną wymianę zdań na temat czekającej nas za kilka miesięcy tej wielkiej imprezy. Oczywiście ambicją szczeciń- skich działaczy jest, aby elimi- nacja wypadła jak najokazalej — nie zresztą dziwnego, wal- czaliśmy o jej przyznanie na- szemu miastu nie od dziś (wy- dawało się iż uzyskamy ją w ubiegłym roku, ale niemal w ostatniej chwili przyznano or- ganizację Kielcom), a poza tym „nie przelewa” się nam w tym sezonie jeśli chodzi o imprezy większej rangi... Za- nim jednak 19 czerwca ogła- dać będziemy w bezpośredniej walce czołowych crossowców (kat. 250 ccm), arena ich zmagani — tor Junaka, ale- gnie modernizacji, tak aby od- powiadała międzynarodowym standardom. Ponadto zaista- wi się na nim specjalne urzą- dzenie do puszczania biegu bez możliwości popełniania fałstartu — jest to po prostu zwałniana podłoga przez star- tera deska oporowa, uniemożli- wiająca zawodnikom, nawet z uruchomionymi silnikami, przedwczesny wyjazd na tra- se. Jeśli chodzi o samą elimi- nację, to odbędzie się tu 2 bie- gi główne w międzynarodowej obsadzie. Ciekawostką jest fakt, iż organizatorzy, dyspo- nując pewną pulą dewizową, sami pertraktują z zawodnikami zagranicznymi na temat ich udziału w imprezie, oferując odpowiednio wysokie (do kla- sy zawodnika) „startowe”.

TYTUŁ O ELIMINACJACH CROSSOWYCH. Jeśli nato- miast chodzi o Rajd Monte Carlo to do wiadomości na ten temat podawanych już przez nas uprzednio pragniemy do- dać jedną, niezbyt radosną dla miłośników automobilizmu: MPK nie przewiduje, jak to miało miejsce w roku ubie- głym, uruchomienia autobu- sów na trasie Szczecin—punkt

graniczny w Kołbaskowie. Po- wodem jest zbyt późna pora przybycia rajdowej kolumny (22-23), nie gwarantująca MPK należytej frekwencji, a tym samym opłacalności wy- siania autobusów na tę tra- se.

Z CIEKAWOSTEK dotyczących rajdu możemy tu powiedzieć, że: wśród 25 wozów, które 14 bm. przybędą na punkt w Kołbasko- wie, znajdować się będą m. in. samochody marki — Saab, Morris- Cooper S, Volvo, Porsche 915, Ci- troen DS 21, NSU Prinz 1000, Plymouth Valiant, Moskwyce 408, BMW 1600 i Mercedes 220 SE; — start samochodów z Oslo na- stąpi 14 bm. o godz. 1, orientacyj- na godzina przybycia pierwszych wozów na punkt graniczny w Koł- baskowie — 22, start pierwszego wozu (wg numerów startowych) o godz. 22.46 — następnie co 1 min.; — odprawa celna, dewizowa, o- raz wszystkie inne formalności dokonane zostaną po stronie nie- mieckiej, natomiast start po stro- nie polskiej. Tu także w nowo uruchomionej przez „Delikatessy” kawiarenkę zawodnicy będą mogli przy udziale się w dalszą drogę, zjeść kołocha.

MAREK SZYMZYK

W czerwcu Brazylia-Polska w piłce nożnej

Polski Związek Piłki Nożnej prowadzi obecnie końcowe pertraktacje w sprawie wyjazd- du naszej piłkarskiej repre- zentacji do Brazylii. Polacy mają wystąpić dwukrotnie w Rio de Janeiro na słynnym sta- dionie Maracana. Uzgodniono już, że mecze rozegrane zosta- ną 5 i 8 czerwca. Wyjazd na- szych piłkarzy ma trwać w Po- łudniowej Ameryce tylko 7 dni.

Ostatnio PZPN otrzymał jed- nak nowe ciekawe propozy- cje. Władze piłkarskie Argen- tyny, Chile i Urugwaju, a więc krajów, których zespoły za- kwalifikowały się do finałów mistrzostw świata w Anglii, zaproponowały na bardzo do- godnych warunkach finanso- wych mecze międzypaństwowe z Polską po występach naszej drużyny w Brazylii.

W gazie wiemy już wszystko

WIELE mieszkańców Szczecina uskarża się na systematyczny niedobór gazu, inni tylko na okresowe trudności. A jak jest naprawdę? Żeby wyjaśnić definitywnie ten problem, w ubiegły piątek w gabinecie zastępcy przewodniczącego Prez. MRN — E. GALKI zostały przeprowadzone rozmowy z udziałem przedstawicieli gazowni i dyrekcji Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Usłyszeliśmy ponownie, że ilość i jakość gazu odpowiada faktycznym zapotrzebowaniom i normom cieplnym. Przyczyn sygnałów w sprawie złego odbioru gazu należy szukać gdzie indziej.

Dyrektor gazowni opiera swoje twierdzenia na przeprowadzonych kontrolach i badaniach odcinków sieci. Tak więc zdaniem producenta i dostawcy zakładu odbioru gazu w wielu mieszkaniach mogą być spowodowane złym stanem licznika, niedopowiedział instalacji i niedostatkami jej do ilości stosowanych w mieszkaniu palników. Wreszcie zaniezyszczeniem odcinków sieci w

mieszkaniach i na zewnątrz budynków. Przyczyną liczby, świadczą, że w około 400 budynkach należy całkowicie wymienić instalacje oraz wymienić kilkadziesiąt kilometrów sieci ulicznej. Potrzeby te potwierdza w informacji przedstawionej przez Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej. Okazuje się, że niezależnie od całkowitej wymiany sieci, w około 1 000 budynkach mieszkańcy trzeba oczyścić przewody.

Trudno polemizować z fachowcami, skoro przedstawiają tak przekonujące argumenty w kwestii gazowej. Ale wyliczone „przeszkody” należy usunąć. Uspokajanie opinii publicznej, a przede wszystkim tych najbardziej skarżących się, samym wyliczaniem przyczyn to na pewno za mało.

Podsumowując wypowiedzi i wyjaśnienia, zastępcy przewodniczącego Prez. MRN — E. GALKI przedstawił wypływające z aktualnej sytuacji wnioski. Realizacja ich pozwoli do końca br. znacznie usprawnić zaopatrzenie miasta w gaz. Będzie również przeprowadzana wymiana starej, zniszczonej i zaniezyszczonej sieci magistralnej i od prowadzącej. Całkowicie zakończonej sieci do budynków mieszkalnych. W okresie 3 lat, wspólnym wysiłkiem gazowni i Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej dokonana się wymiana instalacji w domach.

DZBM-y otrzymały polecenie wydawania zleceń na wykonywanie usług konserwacyjnych przez gazownię, co winno poprawić aktualny stan instalacji. I wreszcie zgłoszono propozycję objęcia opieką konserwacyjną sprzętu gazowego w domach.

Powodzenie tej — propagowanej ongiś przez „Kuriera” — inicjatywy jest uzależnione od dobrowolności i masowych zgłoszeń lokatorów. Akcją będą przeprowadzać ADM i Komitet Blokowy. Usługi te byłyby odpłatne i przy masowości zgłoszeń kształtowałyby się w granicach 50 zł rocznie. (Boz)

Jeszcze trochę cierpliwości

Nie ma gazu na Pogodnie, bo pękł rurociąg

OD TRZECH dni mieszkańcy Pogodni narzekają na gaz. Do mieszkania dociera on bowiem w bardzo ograniczonej ilości. Jak nas poinformował dyrektor gazowni Edward Wierzbicki, przyczyną tego jest pęknięcie rurociągu. Awaria na stacji na ul. Dąbrowskiego. Powód nieistoty nie udało się ustalić. Prawdopodobnie, jak oceniają fachowcy, nagromadzenie zbyt dużej ilości substancji płynnych spowodowało zator i rozzerwanie rurociągu.

Prace naprawcze trwają bez przerwy przez całą dobę. Obniżona temperatura powietrza i zamrażanie ta ziemia oraz znaczne uszkodzenia — powodują, że roboty są utrudnione. W związku z tym dyrekcja gazowni nie może określić dokładnego terminu usunięcia awarii. Zapewniono nas, że nie szczędzi się wysiłku i wykorzystuje się wszystkie możliwości, aby przyspieszyć naprawę. (Boz)

Kronika dnia

25 802 TYS. ZŁ NA SFOS

NA WCZORAJSZYM posiedzeniu Prezydium Komitetu Wojewódzkiego SFOS, obradującym pod kierownictwem przewodniczącego Prez. WRN — Mariana LEPIŃSKIEGO podsumowano wyniki świadczeń mieszkańców województwa na rzecz SFOS w 1965 r. Złożyliśmy na ten cel 25 802 tys. zł, podczas gdy plan zakładał zebranie 22 400 tys. zł. Omawiano również sprawy organizacyjne, związane z wyjazdem szczecińskiej delegacji na zapowiadany na 13 b.m. krajowy zjazd delegatów SFOS w Warszawie.

HANDEL WIEJSKI W 1966 R.

W GMACHU WKZZ odbyła się doroczna narada przewodniczących rad nadzorczych i prezesów GS „Samopomoc Chłopska”, poświęcona ocenie wykonania zadań przez handel wiejski w 1965 r. całej minionej 5-letniej, a także omówieniu zadań na rok bieżący. W naradzie uczestniczyli m. in.: wiceprzewodniczący Prez. WRN — dr P. WARCHOL i mgr W. GELGER, kier. Wydz. cel. woj. WKZZ — B. UFNIAK, kier. Wydz. Handlu oraz Wydz. Skupu Prez. WRN. Obroty spółdzielni zrzeszonych w WZGS mają w bież. roku osiągnąć wartość 6 327 mln zł. Obroty detalu wzrosną o 6,9 proc., gastronomii o 9,2 proc., produkcji o 5,9 proc. Zadania te zreferował zebrałym przez zarząd WZGS — M. WALKOWIAK.

ZABAWY NOWOROCZNE

WCZORAJ i dziś, w wielu zakładowych świetlicach i klubach odbywają się tradycyjne, noworoczne zabawy choinkowe dla dzieci. Imiennie zorganizowana dla dzieci kompania — członków ZBoWiD urozmaiciła swymi występami dzieci oficerów KBW. Wczorajsza, pierwsza sobota tegorocznego karnawału upłynęła pod znakiem zabaw odbywających się głównie w lokalach gastronomicznych.

Nowy konkurs rysunkowy PSS i „Kuriera”

„Polski Szczecin przed wiekami”
„Szczecin za lat 20”

Szczecińskie dzieci lubią oraz potrafią ładnie rysować i malować. Przekonał się o tym niejednokrotnie urządzając konkursy rysunkowe PSS i „Kuriera”. Przypominamy, że wspólnie z Powiatową Spółdzielnią Pożywców „Robotnik” urządzamy już trzeci z kolei konkurs rysunkowy. Oba poprzednie były poświęcone naszemu miastu, które dla wiekszości z Was jest przecież miastem rodzinnym. I w tym roku postanawiamy wierni tej tematyce. Nie będziemy jednak rysować Szczecina dnia dzisiejszego. Rok 1966 jest przecież tysięcznym rokiem powstania Państwa Polskiego. Proponujemy więc Wam podjąć tematykę historyczną. Narysować Szczecin, polski Szczecin sprzed wieków. Tytuł naszego konkursu brzmi więc

„POLSKI SZCZECIN PRZED WIEKAMI”

Wiadomo, że dzieci uczą się historii dopiero w IV klasie. Dlatego na ten temat będą rysować tylko uczniowie i uczniowie klas od IV do VII. Natomiast młodszym dzieciom, uczęszczającym do klas I—III proponujemy inny temat.

„SZCZECIN ZA LAT 20”

Tu można popuścić wodze fantazji! Narysować jak wyobrażacie sobie swoje miasto za dwa dziesiątki lat. Prawda, że ciekawy temat?

Organizatorzy konkursu, we współpracy z Wydz. Oświaty, który zaakceptował nasz konkurs zachęcają do udziału WSZYŚKIE SZCZECIŃSKIE DZIECI w wieku od lat 7 do 14. Pamiętajcie jednak, że:

- należy przestrzegać tematyki, tzn. młodszym dzieciom nie może rysować na tematy historyczne, a starsze na temat Szczecina przyszłości;
- praca powinna być wykonana na kartonie rysunkowym lub szkolnym;
- rysunek może być wykonany ołówkiem, kredką, akwarelą, temperą, farbami olejnymi, tuszem, węglem; dozwolone jest stosowanie wszystkich technik;
- komisja konkursowa oceniać będzie dobór tematyki, wierność historyczną tematu, atrakcyjność pracy, czystość i estetykę wykonania, wkład pracy uczestnika;
- rysunki należy nadsyłać do redakcji „Kuriera Szczecińskiego” — pl. Hoidu Pruskiego 8, pok. nr 50 lub do PSS „Robotnik”, Al. Jedności Narodowej 37, pok. 7 w terminie

skiego 8, pok. nr 50 lub do PSS „Robotnik”, Al. Jedności Narodowej 37, pok. 7 w terminie

DO 22 STYCZNIA

Będą piękne nagrody, na zakończenie zabawa i

wystawa prac. O szczegółach będziemy jeszcze informować. Nie zwlekaj i już dziś pomyśl o chcieliby narysować.

Konkurs rysunkowy PSS i „Kuriera” jest tylko raz w roku. Nie trać okazji!

Pierwsze „szczecińskie” małżeństwo Żony „na eksport”

Na ślubnym kobiercu

OTWIERAJĄ się drzwi salonu, brzmia dźwięki muzyki, ON (przeważnie na czarno) wprowadza JA (prawie zawsze z kwiatami). Tu, w uroczystej scenerii, odbywa się ceremonia zawarcia związku małżeńskiego. W roku 65 w naszym mieście odbyło się 2291 takich uroczystości. Najwięcej, bo aż 1253 ślubów zawarto w Urzędzie Śluba na Cytadeli Szczecin — Śródmieście. Rekordowa liczba — 164 małżeństwa — urządził ten odnotował w grudniu ub. r.

OD 1 STYCZNIA 65 wszedł w życie nowy kodeks rodzinny, ustalający, że mężczyzna zamierzający zawrzeć związek małżeński, musi mieć co najmniej 21 lat. Mimo tego ograniczenia „ruch” w urzędzie nie zmniejszył się.

— Czy zawsze się decydują? Nie zawsze. Pledzieliśmy zapowiadanych i nas małżeństw nie doszło do skutku — mówi kierownik USC — Śródmieście — Eugeniusz GRUDZIŃSKI.

Dlaczego?

„Urzędowo” nie są potrzebne żadne wyliczenia, ale sami potencjalni o tym mówią. Najczęściej są to przypadki, w których wychodzą na jaw okoliczności związane przez drugą stronę. To, że „on” jest rozwiedziony, że ma dziecko z inną kobietą, że nałogowo pije — rozbraja planowane małżeństwo. Studentka zrezygnowała ze ślubu, ponieważ małżeństwo pociągnęłoby przerwanie przez nią studiów.

Miesięczny okres wyzykiwania na ustalenie terminu ślubu, oszczędza i tym komplikacji i rozczarowań. A że zdarzają się one nawet krótko po ślubie, świadczą fakt, że w aktach USC są już dwie adnotacje o rozwiązaniu małżeństwa zawartych w 1965 roku. Ale są to wyjątki.

MIŁO nam jest poinformować czytelników, że w ubiegłym roku zawarto pierwsze „SZCZECIŃSKIE” małżeństwo. Zarówno Kazimierz (ur. 29.X.46 r.) jak i Helena (ur. 9.II.47 r.) urodzili się w Szczecinie. Ponadto piętnaście małżeństw spowodowało „eksport” szczecińskich do Szwecji, NRD, NRF, Finlandii, a nawet... Wenezueli.

Choć na ślubnym kobiercu stają przeważnie (75 proc.) młodzi, to zdarzają się niestety związki małżeńskie osób urodzonych w pierwszych latach naszego stulecia. Najstarszą parą małżeńską, która połączyła nie wzięciem małżeństwa w USC — Śródmieście była para rencistów, których metryki urodzenia wystawione zostały w 1893 roku. Państwo młodzi liczyli więc sobie po 72 lata. Charakterystycznym momentem jest zachowanie tradycji noszenia obrączek. Znaczną większość nowożeńców wręca obrączki przed uroczystością kierownikowi, aby je włożyć po dokonaniu formalności ślubnych. W tej mierze uroczystości, życzeniom, pocałunkom, zdjęciom towarzyszy muzyka. Najczęściej powtarza się Marsz Weselny F. Mendelssohna, chociaż na taśmę nagrane są również inne utwory: Marzenie Schumanna, Polonez A. Dur F. Chopina, Uwertura do Jeziora Łubedziego P. Czajkowskiego Polonez z „Halki” i inne. (Jol)

Kto zgubił?

PRZED ŚWIETAMI, w sklepie obuwniczym „CHELMIEK” znalazło się bukiecik dziecięcy. Można odebrać u kierownika placówki. 20.XII.65 r. w Dworcu Głównym znaleziono pieczątkę: „Kierownik Działu Elektrycznego — Stefan Kosik”. Można odebrać przy ul. Kołowej 7-5. Przybłąkał się rudy pies o krótkiej sierści (boksler lub buldog), do odebrania pod adresem: ul. Rogoźniczy 4-8. 3.166 r. w samochodzie pozostawiono damską parasolkę. Można odebrać przy ul. Żródlanej 3-3, tel. 478-68. 19.X.65 r. znaleziono torbę damską, ceratową koloru zielonego, z zawartością. Zgubę można odebrać w Komendzie Dzielnicowej MO Śródmieście, Jedności Narodowej 37, pok. 1.

Wygodna poczekalnia

ZALOGA STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ ZROBIŁA MIŁY PREZENT WSZYSTKIM PASAŻEROM KORZYSTAJĄCYM Z PRZYSTANKU PRZY UL. FIRLIKA. NA PĘTLI TRAMWAJOWEJ ZBUDOWANO PIĘKNĄ OBSZERNĄ POCZEKALNIĘ. WCZORAJ W SIEDZIBIE RADY ZAKŁADOWEJ STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ NASTĄPIŁO PODPISANIE PROTOKOŁU ZDAWCZO-OBIORCZEGO POMIĘDZY STOCZNIĄ I MPK.

NA NASZYM ZDJECIU: NOWA POCZEKALNIA TRAMWAJOWA

Fot. ST. CIESLAK

